

**W**itamy Was w pierwszym w 2021 roku numerze gazetki „Bez Tytułu”. Mimo ograniczeń oraz nieobecności uczniów i nauczycieli w murach naszej szkoły, my – młodzi dziennikarze – nie próżnowaliśmy. Przed Wami (poszerzony o kilka stron) numer gazetki, w której znajdziecie mnóstwo ciekawych wywiadów, opowieści, artykułów nie tylko na bieżące tematy szkolne, lecz także teksty podróżnicze, społeczne i rozrywkowe. Mamy nadzieję, że lektura naszej gazetki umili Wam czas oczekiwania na powrót do szkoły. Miłego czytania!

## Rzeczywistość szkolna w czasach pandemii

Mija blisko rok odkąd SARS-CoV-2 dotarł do Polski.

W tym czasie codzienne życie wielu z nas „wywróciło się do góry nogami”. Abstrahując od naszego życia pozaszkolnego, dziś redakcja „Bez Tytułu” pragnie skupić się głównie na temacie zmiany rodzaju nauki, jaka dotknęła uczniów.

Powracając na chwilę do marca ubiegłego roku – czy ktokolwiek spodziewał się, iż początkowe zamknięcie szkół na dwa tygodnie zostanie przedłużone aż do dziś?

Na szczęście we wrześniu, choć na chwilę, po 6-miesięcznym okresie lockdownu młodzież na całym świecie wróciła do szkół. Podobnie było z uczniami VI Liceum Ogólnokształcącego im. Zbigniewa Herberta w Bełchatowie. W murach szkoły zastała ich nowa, lecz bezpieczna rzeczywistość. Każdy z nas pamiętał o częstym myciu rąk, obowiązkowej dezynfekcji, obowiązku zasłaniania ust i nosa, a także posiadaniu własnych przyborów szkolnych. Nie zawiedli również nauczyciele, którzy przypominali uczniom o wietrzeniu sal lekcyjnych, zachowywaniu w miarę możliwości bezpiecznych odległości.

Niestety, nie było nam dane długo uczestniczyć w lekcjach prowadzonych stacjonarnie, lecz mimo to nadal mamy się świetnie! Lekcje online nie są już dla nas czymś nowym – powracając do takiej formy lekcji, jakiej „uczylimy się” wiosną, zarówno uczniowie jak i nauczyciele stali się niezawodni! Redakcja szkolnej gazetki „Bez Tytułu” postanowiła zadać kilka pytań uczniom na temat nauki zdalnej, oto one:

**Jakie jest Twoje stanowisko na temat zdalnych lekcji prowadzonych w naszej szkole? Czy coś byś zmienił/zmieniła, jeżeli tak – co by to było?**

➤ „Porównując nauczanie zdalne w naszej szkole z innymi placówkami, jest bardzo dobrze. Nauczyciele są zaangażowani i większość z nich prowadzi lekcje online. Wydaje mi się, że jest dobrze tak, jak jest, nie wiem czy coś bym zmieniła”. (Zosia 2B)

➤ „Uważam, że nauka zdalna nigdy nie będzie w stanie zastąpić prawdziwej, tradycyjnej nauki w szkole. Trudno mi powiedzieć, co można byłoby zmienić w nauczaniu zdalnym w naszej szkole. Nauczyciele starają się przekazać nam jak najlepiej wiedzę, ale jednak nie wszystkie treści da się zrozumieć przez zdalne nauczanie, potrzebny jest do te-



go rzeczywisty kontakt, który trudno jest zapewnić w teraźniejszej sytuacji”. (Marta 2b)

➤ „Nauka zdalna w naszej szkole jest raczej w porządku, nauczyciele zawsze są przygotowani do lekcji. Jediną rzeczą, którą bym zmienił jest zadawanie pracy domowej, której jest dużo, po tych ośmiu godzinach spędzonych przed komputerem czasami naprawdę jest się ciężko skupić na odrobieniu pracy domowej i na nauce, ponieważ jesteśmy zmęczeni”. (Michał 2B)

**Jakie są, według Ciebie, największe zalety nauki zdalnej?**

➤ „Brak potrzeby bardzo wczesnego wstawania na zajęcia. Z racji tego, iż mieszkam blisko szkoły, aż tak bardzo tego nie odczuwałem, lecz wydaje mi się, że osoby mieszkające poza

## W numerze:

- Rzeczywistość szkolna w czasach pandemii
- „Wiedź jest zaczarowanym miejscem...”
- „Lekko nie będzie”, czyli anegdoty z życia nauczycieli
- Wywiad z Panią Magdaleną Bauer
- Twój głos w sprawie... „Inni” w społeczeństwie
- „To nie my rozdajemy karty na morzu...” - wywiad z J. Owczarek
- „Historię naprawdę da się fascynować...” - wywiad z F. Drygalskin
- Marzenia się spełniają, czyli przez Szwecję do Islandii
- DZIĘKI TAEKWON-DO...
- Z życia szkoły
- „Uwielbiam tę szkołę!”, czyli wyniki ankiety pierwszaków „Herberta”
- Kulturalne podsumowanie
- Ciekawostki
- Na wesoło...



Bełchatowem dużo zyskały. Ogólnie oszczędzamy więcej czasu, gdyż nie musimy się szykować, dojeżdżać, przemieszczać między klasami, a także szkołą i halą”. (Zosia 2B)

## „Wiedeń jest zaczarowanym miejscem...”

### – wywiad z uczestnikami wycieczki

W dniach 07. 10. 2020 r. – 11. 10. 2020 r. odbyła się niezwykła wycieczka. Grupa uczniów naszej szkoły wraz z opiekunami – panią Dyrektorką Małgorzatą Jasitczak, panią Ewą Tomassą i panem Sławomirem Marczakiem - udała się na wyprawę do Wiednia.

Był to kolejny etap projektu pod hasłem „Europa śladami naszego patrona – Zbigniewa Herberta”, który od kilku lat realizujemy w naszej szkole. O szczegółach wycieczki oraz o wielu wspaniałych miejscach, jakie zwiedzili uczestnicy wyprawy mogliście przeczytać w wydaniu specjalnym gazetki „Bez Tytułu”, który pojawił się pod koniec roku 2020. My natomiast postanowiliśmy spytać kilku uczestników o ich wrażenia z podróży do stolicy Austrii. Oto efekty naszego dziennikarskiego „śledztwa”:

**Redakcja „Bez Tytułu”:** Jakie miejsca zwiedzaliście?

**Alicja Stępień:** Zwiedzaliśmy takie miejsca jak Belvedere, Hofburg, Skarbiec Habsburgów, Bibliotekę Narodową, dom Hundertwassera, wiedeńską starówkę... Jednego wieczora również byliśmy w siedzibie Wiedeńskiego Towarzystwa Muzycznego.

**Julia Sadurska:** Tak, oprócz tego odwiedziliśmy m.in. Katedrę św. Szczepana, Pałac Schönbrunn. Podczas pobytu w Time Travel poznaliśmy też historię Wiednia, dzięki projekcom multimedialnym.

**Natalia Ciężyńska:** Nie możemy też zapomnieć o Czechach. Przebywając u naszych południowych sąsiadów zwiedziliśmy też, niestety tylko z zewnątrz, neogotycki pałac należący niegdyś do arystokratycznego rodu Liechtensteinów, który znajduje się w czeskim miasteczku Lednice.

**Oliwia Kubik:** Mieliśmy naprawdę bogaty program wycieczki.

**Julia Sadurska:** Wszystkie miejsca, które wymieniliśmy to jedynie niewielka część z tego, co zobaczyliśmy. Podczas tego wyjazdu nie było czasu na nudę.

**Red.:** Co na Was zrobiło największe wrażenie?

**A. S.:** Największe wrażenie zrobiły na mnie takie atrakcje jak katedra św. Szczepana, starówka Wiednia i Wieża Dunaju.

**J. S.:** Na mnie największe wrażenie zrobiła magiczna architektura Wiednia. W tym mieście można znaleźć budowle, które przedstawiają najważniejsze style architektoniczne. Dzięki tej architektonicznej „przeplatance” wytworzył się niezwykle wizerunek tego miasta.

**N. C.:** A na mnie, oprócz wspomnianych wcześniej miejsc i zabytków, zrobił wrażenie ten interaktywny pokaz, ponieważ spodziewałam się zwykłego seansu filmowego w 7D, a było



tam zdecydowanie więcej ciekawszych rzeczy. Osobiście uważam, że jak się uczyć historii, to właśnie w ten sposób. Oprócz tego te wszystkie ogromne budynki bardzo mi się podobały pod względem wizualnym. Myślę, że gdybyśmy mieli trochę więcej czasu na zwiedzanie muzeów, to w moim przypadku z pewnością Muzeum Historii Naturalnej mogłabym uznać za najlepszą atrakcję. Nie zdążyłam jednak zobaczyć zbyt dużej jego części.

**O. K.:** Według mnie Wiedeń jest jednym z najpiękniejszych miast w Europie. Wybranie jednego miejsca jest trudnym zadaniem, ale największe wrażenie zrobiła na mnie Donauturm (Wieża Dunaju). Jest to najwyższy budynek w Wiedniu, z którego zobaczyć można panoramę całego miasta. Widok zapiera dech w piersiach szczególnie podczas zachodu słońca. Z tego miejsca można też zauważyć, jak podzielony jest Wiedeń: po jednej stronie widać miasto nowoczesne z wieżowcami i drapaczami chmur, po drugiej natomiast cześć starą z renesansową zabudową. To niezwykle zjawisko, dzięki któremu można dopiero sobie uświadomić, że Wiedeń

to prężnie rozwijająca się metropolia z tradycjami i długą historią.

**Red.:** Jak wyglądały miejsca, które zwiedzaliście? Wielu było turystów?

**O. K.:** Byłam bardzo zaskoczona, ponieważ pałace i zabytki, które zwiedzaliśmy były zachowane w stanie idealnym. Miałam wrażenie jakby zostały wybudowane kilka dni temu, w rzeczywistości mają już za sobą sporo lat. Jeśli chodzi o turystów było ich mało, jak na tak chętnie przez turystów odwiedzane miasto. Pewnie to przez czas w jakim właśnie przystało nam żyć. Nie zmienia to jednak faktu, że Wiedeń to nadal miasto tętniące życiem.

**A. S.:** Każde miejsce miało swój urok, zwłaszcza te starsze obiekty oddają temu miejscu atmosferę, której nie da się podrobić.





## „Wiedeń jest zaczarowanym miejscem...”

**J. S.:** Ze względu na panującą pandemię, wycieczka została zorganizowana w pełni z obowiązującymi zasadami bezpieczeństwa. Poza naszą grupą było jedynie kilku innych zwiedzających.

**N. C.:** Miejsca, które zwiedzaliśmy miały swój swoisty klimat. Przechadzając się nimi, nie mogłam uwierzyć, że w niektórych z nich kiedyś normalnie mieszkali ludzie albo jak w przypadku jednej z dzielnic, którą zwiedziliśmy - nadal mieszkają. Wszystko było bardzo ładne, zresztą tak jak cały Wiedeń. Co do turystów, w sumie więcej było ludzi, którzy kręcili się po ulicach niż w miejscach, które faktycznie zwiedzaliśmy, więc zdecydowanie nie można było narzekać na tłok i ścisk.

**Red.:** Jakie były Wasze oczekiwania wobec wyjazdu na wycieczkę w tak trudnym „pandemicznym” czasie?

**J. S.:** Na początku byłam dość sceptycznie nastawiona do wyjazdu, ale z każdą chwilą odczuwałam coraz większą ciekawość i podekscytowanie myślą, że poznam nowe miejsce.

**A. S.:** Wiedziałam o tym dobrze, że trzeba stosować się do podstaw takich jak: częste mycie rąk lub ich dezynfekcja, noszenie maseczek itd.

**N. C.:** Co do samej wycieczki, lekko się obawiałam właśnie tej sytuacji z pandemią. Największe obawy miałam co do faktu, iż w Czechach był lockdown i nie wiedziałam, czy w związku z tym po prostu nas tam nie zamkną. Co do samej wycieczki, nie miałam zbyt wysokich oczekiwań i z początku raczej byłam negatywnie do niej nastawiona, jednak z czasem kompletnie zmieniłam zdanie.

**O. K.:** Miałam przed wyjazdem pewne obawy, jednak podjęłam decyzję, że jednak zaryzykuję i pojedę. Swojej decyzji nie żałowałam, ponieważ,

może zabrzmieć to dość kontrowersyjnie, ale pandemia sprzyja zwiedzaniu i daje turyście swoiste poczucie komfortu. Brak kolejek i tłumów zapewnił nam ogromną wygodę w takich miejscach, gdzie w normalnych okolicznościach czekalibyśmy na wejście po kilka godzin.

**Red.:** Czy czuliście się bezpiecznie?

**J. S.:** Czułam się bardzo bezpiecznie, z uwagi na sposób, w jaki została zorganizowana wycieczka.

**A. S.:** Ja też nie miałam żadnego problemu z poczuciem bezpieczeństwa.

**N. C.:** Dokładnie tak. Mimo moich lekkich obaw, czułam się tam jednak całkowicie bezpiecznie.

**O. K.:** A ja się tam czułam pewnie, ponieważ w Wiedniu poczułam się trochę jak w domu właśnie ze względu na zapewnione nam bezpieczeństwo. Podczas naszej wycieczki zachowywaliśmy wszystkie zasady bezpieczeństwa więc nie było powodów do żartów.

**Red.:** Co najbardziej utkwiło Wam w pamięci? Jakie wspomnienia z tego wyjazdu pozostaną w Waszej pamięci najdłużej?

**A. S.:** Najbardziej utkwiły mi w pamięci ulice Wiednia, zwłaszcza Innere Stadt (pierwsza dzielnica Wiednia obejmująca centrum z najstarszą częścią miasta - przyp. Red.) oraz widok całego Wiednia z Wieży Dunaju. Zebrałam wiele wspomnień, które na długo zachowam w pamięci. Najbardziej jednak pozostanie mi w pamięci sama atmosfera panująca w czasie wyjazdu oraz integracja z innymi uczestnikami, pomimo panującej pandemii. Te wszystkie chwile spędzone ze wspaniałymi osobami, gdy zwiedzaliśmy tak piękne miejsca, pozostaną najdłużej w mojej pamięci.

**J. S.:** W pamięci utkwiła mi najbardziej niespodzianka, którą zorganizowali

dla nas nasi opiekunowie - nauczyciele, którym był czas wolny w zoo. Poznałam też wiele cudownych osób, które znałam jedynie z widzenia ze szkolnych korytarzy. Tę wycieczkę zapamiętam na zawsze. Wiedeń jest zaczarowanym miejscem, w którym każdy znajdzie coś dla siebie.

**N. C.:** Z zabytków, które zwiedzaliśmy, najbardziej utkwiła mi w pamięci ogromna Katedra św. Szczepana ale to chyba ze względu na fakt, że, po prostu bardzo często ją mijaliśmy, więc była takim naszym wiernym towarzyszem w podróży (śmiech – przyp. Red.). Co do reszty wspaniałych wspomnień, które stamtąd mam - myślę, że dosłownie wszystko zapamiętam na tak samo długi czas. Ten wyjazd to była dla mnie wspaniała okazja do tego, żeby poznać ludzi spoza mojej klasy. No i myślę, że w pełni ją wykorzystałam.

**O. K.:** Wycieczkę do Wiednia wspominałam bardzo dobrze, chociaż to nie była moja pierwsza wizyta w tym mieście. Właśnie na tej wycieczce Wiedeń podobał mi się tak samo, jak podczas poprzednich wizyt. A może nawet bardziej... Jest to miasto sztuki, w którym na każdym kroku usłyszeć można graną na żywo muzykę. Był to wyjazd wyjątkowy, ponieważ spędziłam go z moimi przyjaciółmi.

**Red.:** Bardzo dziękujemy za podzielenie się z nami i czytelnikami Waszymi wrażeniami z wycieczki. No i życzymy Wam jeszcze wielu tak niesamowitych podróży jak ta, którą odbyliście do Wiednia.

**J. S.:** Bardzo dziękujemy.

**O. K.:** I nie możemy się doczekać kolejnych! Bo przecież projekt „Europa śladami naszego patrona – Zbigniewa Herberta” wciąż jest w trakcie realizacji!



## „Lekko nie będzie”, czyli anegdoty z życia nauczycieli

W środę 14 października 2020 roku obchodziliśmy, jak zwykle w naszej szkole uroczyste, Dzień Edukacji Narodowej. Tego dnia dziękowaliśmy naszym nauczycielom za trud kształcenia nas oraz chęć pomocy w każdej sytuacji. W związku z tym świętem nasza redakcja postanowiła spojrzeć na nauczycieli „Herberta” trochę inaczej niż zwykle. Poprosiliśmy ich o to, by podzielili się z czytelnikami gazetki „Bez Tytułu” jakimiś ciekawymi historiami ze swojego życia, anegdotami czy też zdarzeniami, o których z różnych powodów nie zapomną. Oto kilka zaprezentowanych nam historii.

### Ania Gałązkiewicz



Od zawsze interesowałam się językami, a w szczególności językiem polskim i poprawnością językową. Próbowa-

łam połączyć to wiele razy z moimi innymi zainteresowaniami - na studiach pisałam artykułu do znanego wówczas portalu plotkarskiego (w liceum byłam w klasie dziennikarskiej i planowałam być dziennikarką), tłumaczyłam filmy, seriale, gry komputerowe. Gdy jeden z YouTuberów, Tomasz Andrzej Działowy, znany jako Gimper, ogłosił projekt tworzenia gry komputerowej, bez zastanowienia zgłosiłam się do ewentualnego pisania i poprawiania dialogów. W międzyczasie szukał on również ludzi, którzy pomogą mu tworzyć nowy program – „Lekko nie będzie”, w którym prowadził wywiady z innymi YouTuberami, a rozmowę przeplatał ciekawymi konkurencjami. Cała sprawa była dość „duża” - za produkcję audiowizualną odpowiedzialna była Ipla, której właścicielem jest Cyfrowy Polsat.

Tak właśnie zaczęła się nasza współpraca. Przy pierwszym sezonie „Lekko nie będzie” byłam odpowiedzialna za pisanie tekstów - przedstawiałam gości danego odcinka, zasady konkurencji, byłam również współtwórczynią hasła, które pojawiało się wówczas na początku odcinka. Na kręcenie jednego z nich pojechałam nawet do studia do Warszawy. Był to bardzo ciekawy okres w moim życiu, który niezwykle miło wspominam.

### Małgorzata Jasitczak

Nie będzie to anegdota, ale wspomnienie, bo na 2020 rok przypada 100. rocznica urodzin Karola Wojtyły.

Był czerwiec 1987, właśnie zdałam maturę, dostałam się na studia na UŁ. Moja starsza siostra była już wówczas studentką III roku i brała aktywny udział w spotkaniach młodzieży akademickiej skupionej wokół ojców jez-

u-ów, który prowadzili duszpasterstwo akademickie. To właśnie za jej namową uczestniczyłam w wydarzeniu, które miało na zawsze pozostać w mojej pamięci.

Ciepły, letni wieczór 12 czerwca 1987 roku i tłumy młodzieży zgromadzonej przed kościołem ojców jezuitów w Łodzi, aby stamtąd wyruszyć pieszą nocną pielgrzymką (około 12 km) na spotkanie z Ojcem Świętym, który 13 czerwca przyjechał do Łodzi.

Nocna pielgrzymka, niezwykle poczucie wspólnoty, wiary, radości, nadziei i oczekiwania. Dotarliśmy na lotnisko Lublinek około 5. 00 rano. To tam miało się odbyć spotkanie z Janem Pawłem II. Tłumy ludzi i najmniejszych szans, by być blisko Papieża, który przybył około godziny 10.00 w jednym z helikopterów. Powitał go arcybiskup Władysław Ziółek, a dodatkowym niezwykłym wydarzeniem miało być udzielenie przez Ojca Św. pierwszej komunii św. dzieciom urodzonym 16 X 1978 roku, a więc dokładnie w dzień wyboru Jana Pawła II.

Były to jeszcze czasy przed 1989 rokiem, więc nie zabrakło przeszkód, które w dziwny sposób pojawiały się na drodze dojazdu dzieci na Lublinek... Władze komunistyczne, by wiernych na spotkaniu było jak najmniej, zatrzymały ostatecznie autokary... więc dzieci szły pieszo po żuźlowej drodze w białych sukienkach i garniturkach... Ale czy to ważne? Mimo trudów i wielu przeszkód, udało nam się dotrzeć na miejsce.

A potem tysiące ludzi, a wśród nich ja i słowa homilii Jana Pawła II. To właśnie wtedy Ojciec Święty podkreślał, że Rodzina jest wartością największą i świętą, że jest fundamentem pierwszym i podstawowym, ludzkim środowiskiem, do którego Bóg przychodzi przez wielkie sakramenty naszej wiary. I jeszcze te późniejsze słowa Jana Pawła II: "Wymagajcie od siebie, nawet jeśli inni od Was nie wymagają"...

W kolejnych latach, gdy tylko okoliczności pozwalały, uczestniczyłam w spotkaniach z Naszym Papieżem.

Doskonale pamiętam też 2 kwietnia 2005 roku - była sobota, dla mnie jak zwykle dzień, w którym jeździłam z córką na rehabilitację do Opola. Relacji z ostatniego dnia życia Papieża słuchałam więc w radiu, aż do tej feralnej godziny 21.37...

W 2015 roku byłam na wakacjach w Rzymie, dlatego też, w związku z ogromną rolą, jaką odegrał w moim życiu Papież Polak - nie mogłam nie być w Bazylice Świętego Piotra przy grobie Ojca Świętego...

### Ewa Tomassy

W czasach studenckich postanowiłyśmy z koleżanką spróbować statystowania w filmie, gdyż w Łodzi wtedy działała bardzo znana Wytwórnia Filmów Fabularnych. Powstawały w niej najważniejsze dla historii polskiego kina produkcje. Tam właśnie Feliks Falk kręcił swój film „Był jazz”, który był hołdem dla pierwszych podziemnych zespołów i solistów próbujących w stalinowskiej Polsce grać zakazaną czarną muzykę amerykańską.

Po długim oczekiwaniu przebrano nas i ucharakteryzowano, a nasza rola polegała na uczestniczeniu w nakręcanym w tym dniu koncercie, który miał być jedną z sekwencji filmu. Na początku było super: światła, kamery, muzyka itd. ale z czasem, przy kolejnych dublach, coraz trudniej było odgrywać entuzjazm i dobrą zabawę, a reżyser wciąż nie był zadowolony z efektu.

Wreszcie, po całym dniu zdjęciowym, mogłyśmy iść do domu, ale to doświadczenie uświadomiło nam, że praca gwiazd filmu jest naprawdę ciężkim i żmudnym zajęciem wymagającym bardzo dobrej kondycji oraz dużego samozaparcia.

### Michał Fijołek

Zdarzenie, o którym chciałbym opowiedzieć wiąże się z moją pasją, której poświęcałam mnóstwo czasu będąc uczniem szkoły średniej i później studentem. Interesowałam się teatrem i wszelkiego rodzaju działaniami



związanymi z aktorstwem (teatr, kabaret, recytacja itd.).

Dzięki występom na wielu konkursach recytatorskich byłem również często zapraszany na takie najbardziej prestiżowe konkursy. Takim właśnie był konkurs „Zakłete w labiryncie mitu”, który organizowany był w Kołobrzegu. Któregoś roku, w sobotnie przedpołudnie, odebrałem telefon. Dzwoniła organizatorka konkursu – pani Elżbieta Cherezińska (obecnie autorka wielu poczytnych książek historycznych):

- Cześć Michał, a gdzie ty jesteś?

- Jak to gdzie?

No w domu, w Piotrkowie.

- Ale ty za 15 minut wychodzisz na scenę...

- Co ty Ela opowiadasz? Przecież konkurs jest za tydzień!

- No, nieeee... Zaczął się wczoraj, a ty wchodzisz w sobotnie przedpołudnie jako drugi... Może uda ci się dotrzeć na jutro. Może udało by ci się wystąpić jeszcze rano?...

Oczywiście, nie udało mi się dotrzeć na konkurs, ponieważ Piotrków Trybunalski dzieli od Kołobrzegu 500 km, a jako student nie dysponowałem w tamtym czasie samochodem. Poza tym faktycznie, konkurs odbywał się właśnie w ten „feralny” weekend, a nie w kolejny, jak sobie ubzdurałem.

W kołobrzesckim – zawsze fantastycznym konkursie – brałem udział jeszcze

wielokrotnie. Ale od tego czasu Ela Cherezińska tworzyła dla mnie odpowiednią kartę zgłoszenia, regulamin i kopertę, wszędzie zaznaczając (na czerwono i wielką czcionką!) datę organizowanego konkursu...

Historia, która mi się zdarzyła, nauczyła mnie, żeby zawsze zapisywać wszystkie ważne daty (wraz z godziną!) w kalendarzu, który jest integralną częścią mojego „niezbędnika”, czyli plecaka, bez którego nigdzie się nie ruszam



## „...fajnie mi się tu pracuje” – wywiad

### z Panią Magdaleną Bauer – nauczycielką języka angielskiego.

W tym roku szkolnym do grona nauczycielskiego naszej szkoły dołączyła pani Magdalena Bauer – nowa nauczycielka języka angielskiego. Aby lepiej poznać jej osobę postanowiliśmy zadać jej kilka pytań.

**Redakcja „Bez Tytułu”:** Dlaczego postanowiła Pani tak znacząco powiązać swoją pracę z językiem angielskim?

**Magdalena Bauer:** Angielski wybrałam z tego względu, że w szkole najlepiej mi wychodził. A po prostu ja wychodzę z założenia, że jeżeli jesteśmy w czymś dobrzy, to trzeba w to iść, także nauka nauką, wszystko jest ważne, ale jeżeli macie jakąś pasję, to idźcie w to, bo to jest najważniejsze, żeby w życiu kierować się pasją, wtedy nie będziecie pracować, tylko to będzie wasze hobby.

**Red.:** Kiedy zrodził się u Pani pomysł, aby zostać nauczycielem?

**M. B.:** Szczerze mówiąc, gdy chodziłam do szkoły to nigdy nie myślałam, o tym żeby zostać nauczycielem. Ale poszłam właśnie na filologię angielską, gdzie później musieliśmy wybrać dokładniejszy kierunek, czy nauczyciel, czy tłumacz. Stwierdziłam, że to jednak nauczanie jest dla mnie fajniejsze, że wolę uczyć, bo wydaje mi się, że robię to dobrze. Robię to dobrze?

**Red.:** Tak, oczywiście. A dlaczego wybrała Pani właśnie „Herberta”? Czy kiedyś już pani gdzieś pracowała w zawodzie pedagoga, czy to Pani pierwsza praca?

**M. B.:** Tak, już wcześniej uczyłam w gimnazjum w Gorzkowicach, także troszeczkę dojeżdżałam, miałam dale-

ko. Później urodziłam dziecko i miałam przerwę w zawodzie, następnie ponownie szukałam pracy i ją znalazłam właśnie tutaj w „Herbercie”. A jeszcze później praca gdzieś indziej mnie znalazła.

**Red.:** Jak się Pani czuje u nas w szkole? Czy zauważyła Pani jakieś różnice między poprzednim miejscem pracy?

**M. B.:** Bardzo dobrze, powiem wam, że różnica między liceum i w ogóle tą szkołą – „Herbertem”, a gimnazjum jest diametralna, tutaj jest o wiele przyjemniej, jest fajniejsza atmosfera zarówno wśród kadry nauczycielskiej, jak wśród uczniów. Bardzo fajnie mi się tu pracuje, zdecydowanie.

**Red.:** Co się Pani podoba w naszej szkole najbardziej?

**M. B.:** Zdecydowanie uczniowie.

**Red.:** Jakie cechy ceni Pani najbardziej w uczniach?

**M. B.:** Bardzo lubię to, że mają swoje zdanie, są pracowici, ale też mają swój charakter.

**Red.:** A jak Pani czuje się w roli wychowawcy? Czy jest to dla Pani coś nowego?

**M. B.:** Powiem szczerze, że wychowawstwo mam pierwszy raz. Do końca nie wiem, czy się odnajduję, ale staram się tego uczyć, wszystko jest dla mnie nowe, pod tym względem. Praca nauczyciela, który nie ma wychowaw-

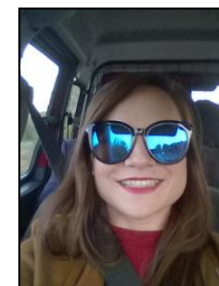
stwa, a takiego który ma, różni się od siebie. Na przykład na studiach nie uczono mnie być wychowawcą, z jaką papierologią to się wiąże, ale się tego uczę na bieżąco i podpatruję innych wychowawców, dużo się od nich uczę, podpowiadają mi.

**Red.:** A co Pani lubi robić poza szkołą w czasie wolnym? Ma Pani jakieś hobby?

**M. B.:** Moje hobby? Lubię ćwiczyć, spacerować, lubię oglądać filmy i seriale, najbardziej lubię i Kocham mój ulubiony serial „Przyjaciele”, po prostu go uwielbiam, oprócz tego lubię fitness. To jest właściwie wszystko, mam takie standardowe zainteresowania. Ale niestety mam coraz mniej czasu na różne hobby, bo przy dziecku, przy pracy tego czasu dla siebie się już nie ma. Nigdy wcześniej nie myślałam, znaczy na studiach, że praca nauczyciela jest aż tak pracowita, bo to naprawdę nie jest taka praca, że przychodzisz do pracy w godzinach 8-15, odbębniś i wracasz do domu, zamkasz biuro i już nie myślisz o pracy. Trzeba w domu popracować i pomyśleć o zajęciach na kolejny dzień, tydzień.

**Red.:** Bardzo dziękujemy za udzielenie wywiadu.

**M. B.:** Również bardzo dziękuję.



## Akceptacja, pomoc czy lęk, a może agresja. Twój głos w sprawie...

Zespół Szkół Ogólnokształcących im. Obrońców Praw Człowieka w Zelowie był organizatorem konkursu literackiego pod hasłem: „Akceptacja, pomoc czy lęk, a może agresja. Twój głos w sprawie traktowania osób postrzeganych jako Inne w społeczeństwie”.

Spośród kilku prac, jakie wysłali na konkurs nasi uczniowie, komisja konkursowa wyróżniła aż trzy prace uczniów „Herberta”. Nagrodzeni uczniowie to:

**Julia Gryś** – uczennica klasy IIB LO (I miejsce);

**Marta Piestrzyńska** – uczennica klasy IIb LO (wyróżnienie);

**Krzysztof Wroński** – uczeń klasy Ia LO (wyróżnienie).

W naszej gazetce zamieszczamy fragmenty dwóch nagrodzonych prac wierząc, że po ich przeczytaniu z pewnością się zgodzicie, że obie prace zasługiwały na te wyróżnienia.

### „Inni” w społeczeństwie

Ostatnie stulecie przyniosło ogromne zmiany w kwestii postrzegania praw człowieka. Przełomowy charakter miało uchwalenie w 1948 r. Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Już pierwsze jej zdania: „Zważywszy, że uznanie przyrodzonej godności oraz równych i niezbywalnych praw wszystkich członków wspólnoty ludzkiej jest podstawą wolności, sprawiedliwości i pokoju świata”, podkreślają równość wszystkich ludzi i szczególną osobowość prawną każdego człowieka w funkcjonowaniu współczesnego świata. Zatem nikt nie może dzielić ludzi z jakichkolwiek powodów, [...] dzielić na „lepszych i gorszych”, czy „normalnych” i „innych”. Mimo tego, że społeczeństwa na całym świecie stają się coraz bardziej otwarte i tolerancyjne, to jednak problem postrzegania niektórych osób jako „inne” i lęk prowadzący do agresji wobec takich ludzi jest bardzo poważny. A przecież „Inni” są takimi samymi ludźmi jak „normalni”, dlatego należy im się akceptacja i pomoc.

W dzisiejszym świecie coraz mocniej utrwala się przekonanie o równości praw dla kobiet i mężczyzn, ludzi różnych ras, narodowości czy wyznań. O wiele mniej natomiast zwraca się uwagę na zapobieganie dyskryminacji zwłaszcza osób niepełnosprawnych, które niestety ze względu na swój stan fizyczny, psychiczny czy umysłowy są postrzegane jako osoby „Inne” [...]. Wykluczenie to wynika z wielu czynników, jednak myślę, że najważniejszą rolę w sposobie zachowania wobec takich osób odgrywa strach. [...] Myślę jednak, że poczucie to wynika nie z pogardy do społeczności niepełnosprawnych, ale z braku znajomości

na temat schorzeń, na które takie osoby cierpią i problemów, z którymi muszą się mierzyć. Niewiedza ta jeszcze mocniej potęguje strach i oniesmielenie, [...]. Osoby niepełnosprawne są często obiektem zainteresowania, skupiają na sobie wzrok i uwagę ludzi z racji swoich dysfunkcji. I choć zachowanie osób pełnosprawnych nie ma w sobie znamion nienawiści to jednak mocno krzywdzi ono „Innych” [...]. Jest to jeszcze bardziej dojmujące, kiedy uświadomimy sobie, że co siódmy Polak jest niepełnosprawny. Jest to około 5,5 miliona osób, które w zdecydowanej większości w swoim życiu doświadczyły uczucia wyalienowania społecznego z powodu swojego stanu, [...].

[...] krzywdzące, dla obu stron są również stereotypy dotyczące osób z niepełnosprawnościami, które prowadzą do utożsamiania cech fizycznych z cechami osobowości takich ludzi. W psychologii to zjawisko zwane jest „efektem aureoli”. Dostrzegając „inność” wyglądu takich ludzi błędnie postrzegamy to jako „inność” psychologiczną. Stąd właśnie poczucie lęku i braku akceptacji w relacjach z „Innymi”.

Mianem „innych” często określane są również osoby należące do społeczności LGBT. Część osób, także młodych, mylnie uważa, że jedynymi istniejącymi orientacjami seksualnymi jest hetero- i homoseksualizm. Ta niewiedza często staje się podstawą do niechęci w stosunku do „innych”, [...] W ostatnim czasie temat społeczności LGBT wzbudza w Polsce skrajne emocje. [...] Osoby wychowane w duchu religii chrześcijańskiej uznają za odpowiedni tylko związek kobiety



i mężczyzny, dlatego protestują przed wszelkimi uprawnieniami dla osób odmiennej orientacji. Jednak świat już od dawna nie jest tylko różnorodniebieski. Wolność wyboru i samostanowienia pozwoliła na to, że ludzie sami wyznaczają swoją rolę w życiu i decydują kim chcą być, [...]. Jednak ta odwaga, aby sprzeciwić się powszechnie przyjętym normom miłości i mieć odwagę powiedzieć światu kim się jest [...] wciąż spotyka się w wielu społeczeństwach na całym świecie z dezaprobatą i sprzeciwem.

Jak można przeczytać już w pierwszym artykule Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka: „Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem i powinni postępować wobec innych w duchu braterstwa”. Jednak mimo to osoby „Inne” w codziennym życiu spotykają się z wieloma nienawistnymi atakami i wykluczeniem społecznym, [...]. Grupy w Polsce, które w brutalny sposób sprzeciwiają się rozszerzeniu praw osób LGBT uzasadniają swoje działania tym, że bronią „prawdziwych wartości i Kościoła”. Ale czym są te „prawdziwe wartości”? Czy prawdziwą wartością jest nienawiść, gniew, brutalność i homofobia? [...] Czy główną zasadą Kościoła chrześcijańskiego nie jest miłosierdzie [...]? Wiem jednak, że są wśród społeczeństwa tolerancyjne osoby, które akceptują bliźnich o odmiennych poglądach i tej tolerancji uczą pozostałych. Mimo, że sami nie należą do społeczności LGBT to wspierają i pomagają jej całym sercem, ponieważ tak jak ja rozumieją, że każdy człowiek ma prawo do kochania i bycia kochanym.

## „Inni” w społeczeństwie

Ludzie często używają słowa „inny”, „obcy” w odniesieniu do osób pochodzących z różnych regionów świata, o odmiennym kolorze skóry czy wyglądzie. Nietolerancja na tle rasowym jest chyba najbardziej rozpowszechnioną formą dyskryminacji. Ma ona swój początek w czasach wielkich odkryć geograficznych, [...]. Kolejnym dramatycznym przykładem podziału ludzi na „lepszych i gorszych” tylko i wyłącznie ze względu na kolor skóry, jest sytuacja w RPA w latach 1948-1994 oraz polityka Apartheidu nazywana „wyższym poziomem niewolnictwa”. [...]. Mnie jak i pewnie wielu innym osobom pochodzącym z demokratycznego kraju, ciężko jest pojąć tak brutalny podział ludności ze względu na rasy i narodowości, [...]. W dzisiejszych czasach skala nienawiści na tle rasowym spada i ludzie

rozumieją to, że człowiek może być oceniany tylko za swoje czyny, a nie za to skąd pochodzi czy jak wygląda. Akceptacja i tolerancja stają się ważnymi wartościami w prawidłowo funkcjonującym społeczeństwie.

W 1948 r. amerykański psycholog Abraham Maslow stworzył tzw. Piramidę Maslowa, która w sposób hierarchiczny przedstawia najważniejsze potrzeby człowieka, [...]. Jednymi z jej zagadnień są potrzeby uznania i przynależności. Oznacza to, że każda osoba w swoim życiu chce być częścią społeczeństwa, [...]. Wykluczanie osób postrzeganych jako „inne” wyrządza tym ludziom ogromną krzywdę, [...] jest swego rodzaju atakiem na ich człowieczeństwo.

Nelson Mandela – prezydent Republiki Południowej Afryki w latach 1994–1999, [...] (który za swoje poglądy

spędził 27 lat w więzieniu) oraz laureat Pokojowej Nagrody Nobla powiedział podczas jednego ze swoich przemówień: „Nikt nie rodzi się nienawidząc drugiego człowieka z powodu koloru jego skóry, pochodzenia lub wyznania. Ludzie muszą nauczyć się nienawidzić, a skoro są w stanie to zrobić, to są również w stanie nauczyć się kochać, ponieważ miłość jest bliższa ludzkiemu sercu niż jej przeciwność”. Wzorując się na słowach tego wielkiego człowieka nie pozwólmy, aby nienawiść i podziały zawładnęły naszym życiem i światem. Uczmy tolerancji i miłości przyszłe pokolenia, aby już żadna istota nie musiała doświadczać prześladowania i odrzucenia, tylko dlatego, że nie spełnia określonych i sztywnych norm społecznych.

/Marti /



## Jak należy postrzegać inność w społeczeństwie?

Myślę, że należy zacząć od zdefiniowania pojęcia „inność”. [...] jest to niedopasowanie do funkcjonujących już norm lub zwyczajów, które przyjmuje ogół (czyli większość). [...] Wchodzi tu w grę [...] sposób wyrażania emocji, myślenia, ale też i sposób, w jaki przyjmujemy powszechne normy i zwyczaje. Nasza nadzwyczajna cecha zawsze będzie w mniejszości, [...]. Często taka sytuacja prowadzi do konfliktów, ponieważ większość społeczna z góry zakłada, że należy jej się podporządkować [...], a kiedy tego nie robimy [...] wybucha konflikt.

Postrzeganie czegoś, co jest dla nas obce, zależy od naszych poglądów, poziomu naszej wiedzy i [...] wpływu odmiennej cechy, na nas i na społeczeństwo. Naturalne jest, że kiedy widzimy coś, co może nam „zagrozić” [...], reagujemy izolacją lub niekiedy nawet agresją. Mamy silną potrzebę obrony siebie, swoich bliskich, czy nawet przekonań, jakimi się kierujemy.

Niestety, często nie badamy „zagrożenia” i oceniamy je całkowicie powierzchownie, nie wiedząc tak naprawdę, [...], jakie jest naprawdę i [...] czy naprawdę aż tak nam zagraża, jak sobie to wyobrażamy. Często taka izolacja skutkuje negatywnie na obie strony. Izolujący zamyka się w swoich wnioskach na daną sytuację i utwierdza się w nich, [...]. Osoba izolowana odczuwa dyskomfort psychiczny, który powoduje różne skutki, od totalnego zamknięcia się w sobie do agresji wobec tych, którzy ją izolują. Jeżeli społeczeństwo zauważy, że dana osoba jest izolowana, to dochodzi do wniosku, że musi być tego jakiś powód. Dlatego też przedstawiciele większości społecznej sami mogą zacząć odbierać ją w zły sposób, a nawet zacząć jej unikać.

Warto pamiętać, że odmienna cecha jest integralną częścią danego człowieka. Nawet jeśli jest to coś, co niezbyt nam pasuje, należy spojrzeć z jego punktu widzenia na całą sprawę. Nikt

nie chciałby być piętnowany, obrażany [...], tylko ze względu na to, że czymś się różni. Warto pomyśleć jak my byśmy czuli się w takiej sytuacji, [...]. Nie można oczekiwać, że ktoś zmieni się, bo my tak chcemy. Nie można zmienić kogoś tylko ze względu na swoje poglądy, czy odmienne zdanie. Należy zrozumieć, że tylko w ten sposób możemy przekonać się co do inności i ją prawdziwie zrozumieć.

Jeśli to my mamy problem z naszą innością, powinniśmy wiedzieć, że w żadnym wypadku nie jest to coś złego. Nawet jeśli ta cecha nas irytuje, to musimy zdać sobie sprawę, że w większości przypadków nie mamy na to wpływu. Często takimi się już urodziliśmy lub zostaliśmy ukształtowani w taki sposób w dzieciństwie. Nie należy się tym przejmować. Naszym zadaniem w takim wypadku jest uświadamianie ludziom, że nasza cecha jest w jakiś sposób piękna i należy ją po prostu poznać.

/K. W./



## „To nie my rozdajemy karty na morzu...” - wywiad z Julią Owczarek – uczestniczką rejsu w ramach Gdańskiej Szkoły pod Żaglami



pomysł na udział w rejsie?

**Julia Owczarek:** Zaczęło się od wścibstwa mojej mamy (śmiej – przyp. Red.) - znalazła w Internecie na stronie Gdańskiej Szkoły Pod Żaglami ogłoszenie o konkursie na miesięczny rejs na Islandię, a ponieważ ja interesuję się żeglarstwem od wielu lat to przedstawiła mi tę propozycję. Po paru dniach przemyśleń stwierdziłam, że może to być moja jedyna szansa na taki rejs i poznanie świata. Od razu zabrałam się do pracy nad zadaniami konkursowymi, które mogły mi dać przepustkę do udziału w rejsie. W końcu nadszedł dzień wyników i okazało się, że spośród wielu zgłoszeń moje zostało przyjęte i zostałam oficjalnie załogantką w wyprawie na Islandię! Niestety, przez obecną sytuację na całym świecie, rejs został przełożony na przyszły rok, ale w zamian odbył się „rejs pocieszenia”, w którym właśnie wzięłam udział.

**Red.:** Skąd zainteresowanie żeglarstwem?

**J. O.:** Interesuję się żeglarstwem od dziecka. Zapatrzyłam się na starszą siostrę, która często uczestniczyła w rejsach mazurskich, pokochała żeglarstwo i mnie także zaraziła pasją i miłością do białych żagli. Zawdzięczam jej bardzo wiele i idąc jej śladem, od 2 klasy szkoły podstawowej, zaczęłam pływać po Mazurach.

**Red.:** Jak wyglądały przygotowania do rejsu?

**J. O.:** Przygotowania do morskiej podróży to poważna sprawa. Trwały aż do samego dnia wyjazdu. Trzeba było kupić wiele potrzebnych rzeczy, bez których na morzu bardzo ciężko (np. odpowiedni polar, kalosze ze ściągaczem, rękawice żeglarskie, profesjonalny sztormiak i wiele innych). Nie mogło również się obyć bez ważnych dokumentów: dowodu, karty EKUZ (Europejskiej Karty Ubezpieczenia Zdrowotnego – przyp. Red.) czy książeczki żeglarskiej. Oczywiście samo przygotowanie rzeczy to nie wszystko – jeszcze ważniejsze było przygotowa-

nie mentalne i trwało do ostatnich chwil pobytu na lądzie, bo to jednak nie jest błahostka wypłynąć na nieznaną mi jeszcze wody, znając je tylko z książek czy map.

**Red.:** Jak wyglądał rejs?

**J. O.:** Rejs zaczął się od wypłynięcia z Zatoki Gdańskiej i skierowania się na północ Bałtyku w kierunku szwedzkiej wyspy Gotlandia. Od razu rozwinęliśmy żagle i pełni zapału i dobrych humorów popłynęliśmy po przygodę. Na samym początku zostaliśmy przydzieleni do konkretnych wacht, których było 4. Na pokładzie nie brakowało rąk do pracy i wszyscy chętnie stawali do steru. Byliśmy w portach: Farosund, Visby oraz Kalmar. Oprócz tego, że wykonywaliśmy wszystkie prace jako załoga to mieliśmy też czas na zwiedzanie miejsc, do których przybiliśmy. Był też czas na odpoczynek i chwile beztroskiej zabawy. Odbyliśmy również wycieczkę rowerową po całej wyspie Faro – przejechaliśmy 72 kilometry i dotarliśmy do wielu wspaniałych miejsc.

**Red.:** Co Ci się podobało w czasie rejsu, a co sprawiało Ci problemy?

**J. O.:** Podczas rejsu najbardziej podobała mi się sama nauka o statku „Generale Zaruskim” i jego funkcjonowaniu. Poznawaliśmy wszystkie jego zakamarki, od kuchni czy mesy (pomieszczenie na statku służące jako jadalnia, miejsce zebrania załogi, czy urzędowych odpraw – przyp. Red.) do aż po maszynownię. Niestety nie zawsze było różowo, ponieważ już pierwszej nocy 95% załogi dopadła choroba morska i był to największy mankament, gdyż nie mogliśmy wykonywać w 100% przydzielonych nam zadań. Na szczęście nasze „chorobowe” zmagania trwały niecałą dobę. Zgodnie z podziałem wacht odpowiedzialni za kuchnię, prace przy żaglach, sprzętanie czy nawigację. Wachty trwały przez całą dobę – dla mnie osobiście najgorsze były te trwające od północy do czwartej nad ranem – było bardzo zimno, ciemno i śpiąco ale... dałam radę!

**Red.:** Jakie wykonywałaś czynności

w czasie rejsu?

**J. O.:** W czasie rejsu starałam się wykonywać jak najlepiej wszystkie zadania np. pierwszego dnia miałam wachtę kambuzową, czyli byłam pod pokładem i dbałam o porządek oraz o... odpowiednio napełnione brzuchy i apetyt wszystkich uczestników rejsu. To naprawdę wyzwanie gotować posiłek dla 26. osób podczas gdy nieustannie buja i kołysze... Kolejne dni razem z moją grupą spędziliśmy na pokładzie i zajmowaliśmy się stawianiem i składaniem żagli, sterowaniem statkiem, nawigacją oraz spisywaniem danych o naszym położeniu oraz o najważniejszych wydarzeniach dnia.

**Red.:** Czy czas spędzony na rejsie czegoś Cię nauczył?

**J. O.:** Czas spędzony na rejsie nauczył mnie wytrwałości, dążenia do postawionych sobie celów, ale przede wszystkim cierpliwości i współpracy z innymi. Nauczyłam się także tego, co oznacza potęgę natury. Zdałam sobie sprawę z tego, że jesteśmy tylko trybikami w wielkiej machinie świata i przyrody. To nie my rozdajemy karty na morzu – my tylko w nie gramy.

**Red.:** Czy wiążesz swoją przyszłość z żeglarstwem?

**J. O.:** Na pewno nie zamierzam porzucić mojego hobby i zainteresowania żeglarstwem bo jest to naprawdę świetna sprawa i pewien sposób oderwania się od rzeczywistości. Żeglarstwo to poznawanie świata, przełamywanie swoich słabości, ogromna pokora w zetknięciu z potęgą natury, a także wolność i niezależność. Wchodząc na żaglowiec czy jacht zostawiam na brzegu wszystkie zmartwienia i troski, a zabieram ze sobą tylko i wyłącznie radość, uśmiech i zapał do pracy.

**Red.:** Bardzo dziękujemy za udzielenie nam niezwyklej lekcji żeglarstwa i życzymy Ci przeżycia jeszcze wielu przygód na morzu oraz spełnienia wszystkich Twoich żeglarskich marzeń.

**J. O.:** Bardzo dziękuję. Albo nie, nie dziękuję, żeby nie zapeszyć (śmiej – przyp. Red.).



## „Historią naprawdę da się fascynować...”

### - wywiad z Filipem Drygalskim



Filip Drygalski – uczeń klasy Ia – został laureatem konkursu organizowanego przez Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku i został jednym z siedmiorga radnych I Kadencji Młodzieżowej Rady Muzeum II Wojny Światowej. To z pewnością ogromne wyróżnienie i wielki zaszczyt, nie tylko dla samego Filipa, ale również dla naszej szkoły – potwierdza to bowiem fakt, że uczniami „Herberta” są ludzie z pasją, energią i ogromną wiedzą. Gratulując Filipowi zwycięstwa w niecodziennym konkursie zadaliśmy mu kilka pytań, dotyczących jego zainteresowań, pracy na różnych projektach i planami na przyszłość.

**Red. „Bez Tytułu”:** Jeszcze raz gratulując Ci tego wyróżnienia chcielibyśmy spytać Cię o kilka nurtujących nas kwestii. Pierwsze pytanie dotyczy samego konkursu zorganizowanego przez Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku - na czym polegał konkurs?

**Filip Drygalski:** Konkurs polegał na kreatywnym zaprezentowaniu siebie, swojej działalności i wytłumaczeniu, dlaczego kandyduje się do rady. Trzeba było „zaprezentować się” za pomocą eseju, filmu, piosenki, grafiki, prezentacji multimedialnej, zdjęć lub innej indywidualnej formy.

**Red.:** Skąd pomysł na udział w konkursie?

**F. D.:** O konkursie dowiedziałem się od mojego nauczyciela ze szkoły podstawowej, to on mnie zachęcił do wzięcia udziału w konkursie. Postanowiłem, że spróbuję swoich sił. Poza tym, uwielbiam historię, a w szczególności II Wojnę Światową. Chciałem też coś zmienić w swoim życiu i należeć do jakiejś organizacji, w której mógłbym rozwijać swoje pasje oraz zainteresowania.

**Red.:** Co przygotowałeś?

**F. D.:** Jako zadanie konkursowe przygotowałem piosenkę, a dokładniej mówiąc rap.

**Red.:** O czym jest piosenka, którą stworzyłeś? Jakie jest jej przesłanie?

**F. D.:** Moja piosenka opowiada o mnie, o moich zainteresowaniach i działalności. Przesłaniem mojego rapu jest to, że historią naprawdę da się fascynować. Wypytywa z niej również wniosek, iż „nauczycielka życia” nie nudzi, tylko zachwyca, a także ciekawi.

**Red.:** Czy ktoś Ci pomógł w przygotowaniu Twojego projektu?

**F. D.:** Nie, cały projekt od „A” do „Z” stworzyłem sam. Jedynie nie skomponowałem muzyki.

**Red.:** Czy jesteś zadowolony z tego, co przygotowałeś?

**F. D.:** Jestem bardzo zadowolony z mojego zadania. Włożyłem w to całe serducho i myślę, że efekt końcowy jest epicki.

**Red.:** Jak myślisz, czym zainteresowałeś komisję konkursową?

**F. D.:** Bardzo trudno to stwierdzić. Myślę, że nikt się nie spodziewał rapu. Poza tym uważam, iż w kreatywny sposób dokonałem prezentacji swojej osoby.

**Red.:** Jak będzie wyglądać realizacja Twojej nagrody?

**F. D.:** Moją nagrodą jest czteroletnia kadencja radnego Młodzieżowej Rady Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Przynajmniej dwa razy w semestrze będziemy spotykać się na sesjach i będziemy rozmawiać o tym, co mo-

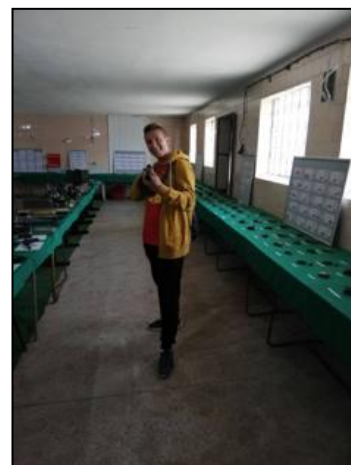
żemy zmienić w działalności muzeum. W niedzielę 18 – ego października 2020 roku mieliśmy mieć posiedzenie inauguracyjne, a we wtorek 20 – ego października posiedzenie wyjazdowe w Gietrzwałdzie. Niestety, z powodu obostrzeń oraz pandemii posiedzenie inauguracyjne zostało odwołane, a pierwszą sesję będziemy mieć online.

**Red.:** Czy masz jakieś kolejne pomysły na zrealizowanie jakichś ciekawych projektów?

**F. D.:** Tak, oczywiście. Chciałbym przeprowadzić kilka konkursów plastycznych i quizów dotyczących wiedzy o wojnie obronnej '39. Myślałem także nad zawiązaniem współpracy z youtuberami, którzy nagrywają filmiki historyczne. Ponadto planuję zorganizować debaty młodzieżowe na tematy historyczne. Mam nadzieję, że zrealizuję swoje plany.

**Red.:** Bardzo dziękujemy za udzielenie wywiadu i życzymy Ci samych sukcesów w czasie pełnienia kadencji radnego w Muzeum II wojny Światowej.

**F. D.:** Ja również dziękuję za zainteresowanie moim hobby. No i mam nadzieję, że wszystkie projekty, o których zrealizowaniu myślę, zakończą się sukcesem.



# Marzenia się spełniają, czyli przez Szwecję do Islandii

**M**Rok 2020 był inny niż wszystkie, które przeżyliśmy dotychczas. Po okresie ferii (znowu bez śniegu i ulubionych przeze mnie wyjazdów na narty) przyszedł czas nauki w szkole. I ten niezapomniany 12 marca 2020 roku... kiedy to dowiedzieliśmy się, że w związku z pandemią koronawirusa wszyscy musimy zostać w domach, a nauka będzie miała formę pracy zdalnej z wykorzystaniem Internetu. Ani ja ani nikt z moich przyjaciół nie spodziewał się, że koronawirus zagości wśród nas na tak długo i pokrzyżuje nasze plany na najbliższy rok.

Kiedy po trzech miesiącach izolacji zaczęto otwierać pozamykane dotychczas obiekty, takie jak: restauracje, pensjonaty, hotele itp., zaczęliśmy pomału odzyskiwać nadzieję, że może uda nam się zrealizować choć część wakacyjnych planów. Bardzo mi



na tym zależało, bo moje były wyjątkowe...

W lutym 2020 roku pomyślałam o morskiej przygodzie.

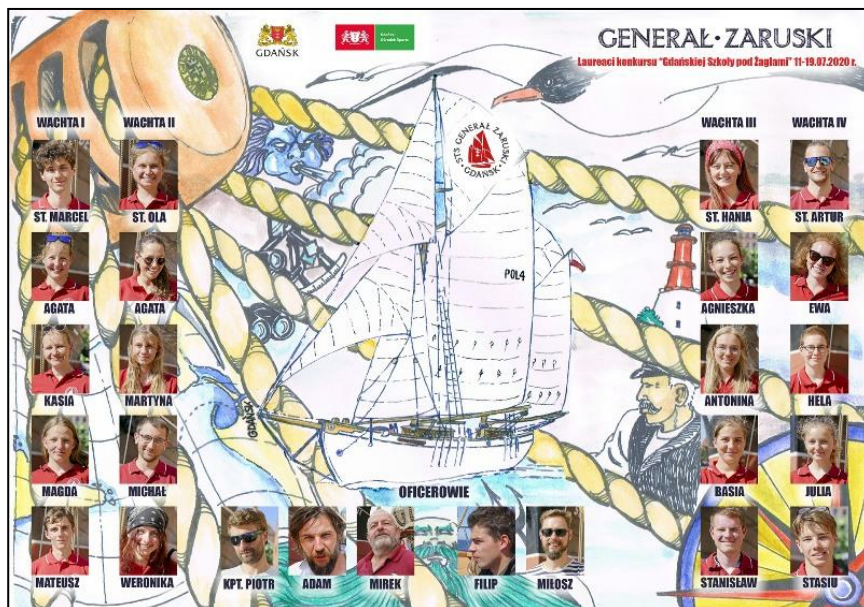
Żegluję od ośmiu lat i jachting jest moją pasją, ale na morzu jeszcze nie próbowałam swoich sił. Dlatego też zgłosiłam się do konkursu organizowanego przez Miasto Gdańsk „Gdańska Szkoła pod Żaglami '2020” i ochotczo zabrałam się do opracowywania projektu konkursowego (którym było przygotowanie w dowolnej formie propozycji atrakcyjnego elementu programu rejsu, np. planu zwiedzania jednego z odwiedzanych portów, prezentacji multimedialnej, zabawy integracyjnej itp.).

Ciężka praca się opłaciła! Z ponad 60 zgłoszeń moje znalazło się w zwycięskiej dziesiątce i tym samym w dniu 20 marca 2020 roku zostałam przyszłą załogantką Gdańskiej Szkoły Pod Żaglami w czterytygodniowym rejsie na żaglowcu „Generał Zaruski” do Islandii!



Niestety, również i te plany ze względu na pandemię i zamknięte granice zostały przesunięte na rok 2021... Jednak... na otarcie łez kapitan żaglowca zapro-

ponował nam udział w rejsie pocieszenia: uczestnictwo w 9-dniowej wyprawie do Szwecji. I w taki właśnie sposób część moich marzeń o wielkiej wyprawie morskiej zaczęła się realizować!



ponował nam udział w rejsie pocieszenia: uczestnictwo w 9-dniowej wyprawie do Szwecji. I w taki właśnie sposób część moich marzeń o wielkiej wyprawie morskiej zaczęła się realizować!



Zaokrętowaliśmy się na pokład 11 lipca 2020 roku, zaś 12 lipca wyruszyliśmy z Gdańska – Motławą do wód Zatoki Gdańskiej w kierunku szwedzkiej wyspy Gotlandii. Po bardzo ciężkim pierwszym odcinku podróży, podczas którego Neptun nam pokazał, kto jest prawdziwym panem mórz (wskutek wyhuśnięcia statku 95% z nas cierpiało na chorobę morską), dotarliśmy do portu Farosund. Żebyśmy mogli odetchnąć świeżym powietrzem nasz kapitan wraz z kadrą oficerską zorganizowali nam wycieczkę rowerową

po wyspie Faro. Przejechaliśmy 72 kilometry zwiedzając całą wyspę.

Kolejnym przystankiem w naszej żegludze po Morzu Bałtyckim był port Visby na Gotlandii. Jest to bardzo znany port pełen żeglarzy z różnych stron świata, pełen pięknych statków, targowisk, różnorodnych języków i ludzi o różnorodnych kolorach skóry, więc nasze (całą „młodej” załogi) zachwyty nad portem i urokliwym miasteczkiem nie miały końca!

Po 24 godzinach postoju w Visby popłynęliśmy na północ i zacumowaliśmy „na dziko” u południowych wybrzeży Szwecji. Pięknie prezentował się nasz żaglowiec przycumowany do skały, a my mieliśmy czas na kąpiel w zimnym Bałtyku.

Ostatnim miejscem naszej 9-cio dniowej podróży był Kalmar – urokliwe miasteczko w południowo - wschodniej Szwecji, nad Cieśniną Kalmarską. Całą załogą udaliśmy się na „podbój” portu i miasta. Urzekła nas wspaniała atmosfera tego miejsca. Panowie „odkrywali” statki stojące w porcie i szukali ciekawych zaułków, a panie udały się na „podbój” butików i straganów z ubraniami





## Marzenia się spełniają, czyli przez Szwecję do Islandii

**M**wczesnym rankiem następnego dnia wyruszyliśmy na południe – obierając kierunek „dom”. Pogoda była piękna choć noce na morzu bardzo zimne, a my czuliśmy, że nasza wspaniała przygoda dobiega końca. W niedzielę 19 lipca, około godziny 12.00, minęliśmy Hel i pokonując wody Zatoki Gdańskiej o godzinie 17.00 zacumowaliśmy w Gdańsku – Ołowiance zaraz obok zabytkowego statku wojennego – muzeum – Sołdek. Pożegnania całej załogi nie miały końca – tak bardzo zżyliśmy się ze sobą, przeżywając wspólnie wiele cudownych chwil, że nie chcieliśmy się rozstawać. Otuchy dodawała nam jednak myśl,

że przecież w następnym roku spotkamy się na wspólnym rejsie na Islandię...

Bluza „Herberta” wspólnie z ciepłą odzieżą morską, towarzyszyła mi w wyprawie do Szwecji i mam nadzieję, że latem przyszłego roku pomoże mi reprezentować naszą szkołę w portach na Morzu Bałtyckim, Północnym, Oceanie Atlantyckim – aż do osiągnięcia celu wyprawy – wpłynięcia do Rejkiawiku na Islandii.

Jest początek roku 2021 i znowu jesteśmy zamknięci w domach ze względu na nieustającą pandemię koronawirusa. Tym razem jednak na wakacje czekam z ogromną niecierpliwością i rado-



ścią. W letni czas 2021 roku mam bowiem do zrealizowania bardzo ważny plan – rejs na Islandię – do krainy elfów, wulkanów, lodowców i przepięknych fiordów.

Z żeglarskim pozdrowieniem AHOJ  
– Julka Owczarek IIb LO

### Ciekawostki...



- ☞ Uczniowie uczęszczający do starszych klas szwedzkich szkół dostają co miesiąc od szkoły „kieszonkowe” o równowartości 187 dolarów (oczywiście pod warunkiem, że do niej chodzą).
- ☞ Darmowa opieka stomatologiczna obowiązuje w Szwecji aż do 20 roku życia.
- ☞ Król Szwecji z XIX wieku - Karol XIV Jan miał tatuaż z francuskim napisem... „Śmierć królom”.

- ☞ Ekscentryczne stroje członków znanej szwedzkiej grupy ABBA były pomysłem wynikającym... z chęci ominięcia podatku. Ich unikalnych strojów nie można było zaliczyć do garderoby codziennej, dzięki czemu można był „wrzucić je w koszyk”.



- ☞ W Islandii jest dwa razy więcej owiec niż samych mieszkańców.
- ☞ Tradycyjną potrawą jest hangikjöt – czyli wędzona lub gotowana baranina.

- ☞ Ze względu na małą liczbę mieszkańców w islandzkich książkach telefonicznych najpierw podawane jest imię, a następnie nazwisko. Aby ułatwić szukanie konkretnej osoby dodawany jest często zawód.

- ☞ Dni tygodnia (Tuesday, Wednesday, Thursday i Friday) pochodzą... od imion bogów z mitologii nordyckiej Tyr, Odin, Thor y Frey.
- ☞ Największą grupą obcokrajowców zamieszkujących ten kraj są... Polacy.
- ☞ Polskie wafelki Prince Polo są w Islandii jednym z najpopularniejszych towarów importowanych.

## „DZIĘKI TAEKWON-DO poznałam wielu wspaniałych ludzi”

– wywiad z Roksaną Szubińską

Uczennica klasy II b POSP – Roksana Szubińska – została medalistką międzynarodowego turnieju Taekwon-do MORAVIA OPEN, jaki odbywał się w czeskiej Ostrawie w dniach 02.10-04.10 2020 roku. Nasza mistrzyni zdobyła dwa medale: medal złoty w walkach pointfighting oraz brąz w układach tradycyjnych. W związku z tym postanowiliśmy się dowiedzieć od Roksany czegoś więcej na temat tej niezwyklej dyscypliny sportu oraz spytać młodą sportsmenkę o jej plany na przyszłość.



**Redakcja „Bet Tytułu”:** Roksano, ogromnie gratulujemy Ci sukcesów w międzynarodowych zawodach.

No i przy okazji chcielibyśmy dowiedzieć się czegoś więcej na temat tej sztuki walki. Co to za dyscyplina sportu? Możesz ją przybliżyć naszym czytelnikom w kilku zdaniach?

**Roksana Szubińska:** Dyscyplina sportu, którą uprawiam to Taekwon-do. Jest to koreańska sztuka walki, która początkowo służyła do celów militarnych, lecz teraz jest dyscypliną Olimpijską.

**Red.:** Ile poświęcasz czasu na treningi?

**R. Sz.:** Na treningi poświęcam 5 dni w tygodniu i trwają one 1h. W poniedziałki, środy i piątki zajmuje się trenowaniem Taekwon-do, natomiast wtorki i czwartki są przeznaczone na treningi kick-boxingu.

**Red.:** Gdzie trenujesz i wygląda Twoja współpraca z trenerem (lub trenerami)?

**R. Sz.:** Od 2016r. trenuję pod czujnym okiem trenera Krystiana Gortata w klubie Knock-out team Bełchatów. Atmosfera w naszym klubie od zawsze jest bardzo przyjazna i można by powiedzieć, że klub to taka druga rodzina. Trener układa dla nas szczegółowo dopracowane plany treningowe, aby każdy z treningów nauczył nas jak najwięcej.

**Red.:** Jak wyglądają przygotowania do zawodów?

**R. Sz.:** Przygotowania do zawodów to okres bardzo ciężkiej pracy. W tym czasie treningi są zdecydowanie cięż-

sze i niekiedy dłuższe niż 1h. Dodatkowo w okresie przygotowawczym często treningi odbywają się także w weekendy. Takie plany treningowe przekłada się na liczne sukcesy sportowe naszych zawodników.

**Red.:** Opowiedz, jak wyglądają takie zawody.

**R. Sz.:** Zawody Taekwon-do dzielą się na 3 konkurencje: układy (tradycyjne lub otwarte), techniki specjalne oraz walkę sportową (semi contact, light-contact bądź walka na piankowe pałki dla najmłodszych uczestników). Na każdym turnieju trener udziela zawodnikom naszego klubu wielkiego wsparcia, służy wielką pomocą. Okazuje też dużą cierpliwość, co w wypadku zawodów i stresu startujących to wielka pomoc.

**Red.:** W jaki sposób udaje Ci się łączyć treningi z nauką? Czy masz z tym problemy?

**R. Sz.:** Niekiedy łączenie treningów z nauką bywa problematyczne, lecz odpowiednie rozłożenie materiału do nauki oraz rozplanowanie dnia jest rozwiązaniem tego problemu.

**Red.:** Co daje Tobie uprawianie Taekwon-do?

**R. Sz.:** Taekwon-do ma pięć głównych zasad: grzeczność, uczciwość, wytrwałość, samokontrolę oraz odwagę, dzięki treningom ćwiczymy oraz umacniamy każdą z tych cech. Taekwon-do zawdzięczam także to, że poznałam wielu wspaniałych ludzi oraz dzięki niej mam wielu przyjaciół. No i przy okazji poprawiłam też swoją kondycję.

**Red.:** Czy wiążesz swoją przyszłość z Taekwondo?

**R. Sz.:** Myślę, że będę trenować Taekwon-do tak długo na ile pozwoli mi zdrowie. W przyszłości chciałabym utworzyć własną grupę i prowadzić treningi, bądź pomagać trenerowi



w ich prowadzeniu.

**Red.:** Bardzo dziękujemy za tę krótką lekcję na temat Taekwon-do i życzymy Ci wielu sportowych sukcesów oraz zrealizowania Twoich wszystkich planów.

**R. Sz.:** A ja bardzo dziękuję za możliwość podzielenia się z Wami i czytelnikami wiedzą na temat mojej ukochanej dyscypliny sportowej.

## 태권도

Tae Kwon Do

**Taekwondo** (hangul: 태권도;

hancha: 跆拳道, [tʰɛ.kwʌn.do])

– narodowy sport i tradycyjna sztuka walki Korei. Początkowo zostało stworzone do celów militarnych, następnie zostało zaadaptowane do użytku cywilnego, jego twórcą jest gen. Choi Hong-hi. Obecnie jest jedną z pełnoprawnych dyscyplin olimpijskich.

Nazwa taekwondo składa się z trzech fonetycznych elementów koreańskiej wymowy (hangul) wywodzących się z trzech znaków chińskich (hancha):

- **tae** (태 / 跆拳道) oznaczającego stopę, uderzenie stopą lub system technik wykonywanych nogą ;
- **kwon** (권 / 拳) oznaczającego pięść, uderzenie pięścią lub system technik wykonywanych pięścią;
- **do** (도 / 道) oznaczającego sztukę, drogę lub metodę wyrażającą osiągnięcie pewnego stanu intuicji w zachowaniu, wynikającej z doświadczenia umysłu i ciała.

## Rzeczywistość szkolna w czasach pandemii

Jakie są, według Ciebie, największe zalety nauki zdalnej?

- „Myślę, że największą zaletą zdalnej nauki jest oszczędność czasu i komfort. Nie muszę dojeżdżać do szkoły, dzięki czemu oszczędzam i pieniądze, i czas, który mogę sama zagospodarować. Dodatkowo e-szkoła pozwala połączyć obowiązki szkolne z życiem prywatnym, co także jest ułatwieniem w niektórych kwestiach”.

(Marta 2b)

- „Największymi zaletami nauki zdalnej jest to, że nie musimy wcześniej rano wstawać, aby dojechać do szkoły. Podczas nauki zdalnej wykorzystywane są różnorodne formy prezentacji przez co jesteśmy bardziej zaciekawieni danym tematem”. (Michał 2B)

Czy dostrzegasz wady nauki zdalnej? Jeśli tak – jakie są to wady? Czy uważasz, że można je w jakiś sposób zniwelować?

- „Pogorszenie się stanu fizycznego - bolące oczy, kręgosłup i mniej ruchu. Kolejnym dużym minusem jest gorsza jakość nauki, gdyż o wiele szybciej się rozprasza i ciężko się nam skupić”. (Zosia 2B)
- „Zdalna nauka nie jest pozbawiona wad. Największym minusem tego typu nauczania jest przede wszystkim brak „prawdziwego” kontaktu z nauczycielami i ze znajomymi z klasy i szkoły. Oczywiście istnieje możliwość

rozmowy z użyciem kamerek jednak ten sposób nigdy całkowicie nie zastąpi rzeczywistego kontaktu. Kolejną wadą jaką uważam w zdalnym

nauczaniu jest fakt, że wciąż jesteśmy zależni od naszego Internetu i sprzętu, na którym pracujemy. Często zdarza się, że nasz Internet czy komputer „nie chcą” z nami współpracować, przez co nie zawsze można uczestniczyć w lekcjach. Stresujące przez to jest także pisanie sprawdzianów i testów na czas przez Internet. Suchość oczu i ból kręgosłupa także są problemem, z jakim spotykam się w zdalnym nauczaniu. Sposobem jak sobie z nimi radzić może być częste wychodzenie na dwór, spacerowanie i ruch na świeżym powietrzu. Nauka zdalna jest też mniej efektywna i nie motywuję do nauki tak jak tradycyjna szkoła. Wszystko zależy także od nastawienia nas – uczniów”. (Marta 2b)

- „Największą wadą nauki zdalnej jest to, że nie mamy kontaktu z drugim człowiekiem, ciężiej jest się skupić, kiedy wszystko wokół cię rozprasza, cały dzień spędzony przed ekranem komputera jest męczący”. (Michał 2B)



Warto również zaznaczyć, iż z ramienia prężnie działającego nawet w tych trudnych czasach Samorządu Uczniowskiego wciąż są organizowane konkursy, a także wydarzenia okolicznościowe. Dzięki takiemu zaangażowaniu zarówno osób z Samorządu Uczniowskiego jak i reszty uczniów w naszej społeczności nadal odczuwa się przyjazną, pozytywną atmosferę. Tych, którzy jeszcze nie brali udziału w podobnych akcjach serdecznie zachęcamy!

Szanowna Pani Dyrektor, niezawodni Nauczyciele, Pracownicy i Uczniowie VI Liceum Ogólnokształcącego im. Zbigniewa Herberta w Bełchatowie - uważajcie na siebie i swoich najbliższych. Pozostańcie zdrowi!

Miejmy nadzieję, że już wkrótce spotkamy się wszyscy w murach naszej szkoły!

/Julia Kalecińska kl. 2B/

## Kulturalne podsumowanie roku '2020

W ramach podsumowania tego, co warto obejrzeć i przeczytać proponujemy Wam (subiektywny) wybór takich propozycji książkowych i filmowych, które miały swoje premiery w roku 2020. Kolejność jest tu jak najbardziej przypadkowa, a więc z naszego rankingu możecie wybrać tylko to, co się Wam spodoba. Oto nasze propozycje:

### Książki

- ✓ Urszula Zajączkowska, „Patyki i badyle”

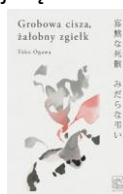
Jak poruszają się pędy mięty i dyni? Czy wpływa na nie Księżyc? Co robi wiatr koronom drzew? W jaki sposób goją się rany i co sprawia, że rośliny się deformują? Kiedy i jak umierają? – to kilka pytań, na które próbuje odpowiedzieć autorka - badaczka samotnie podążająca ścieżkami natury. Propozycja nie tylko dla miłośników przyrody!



przedstawiająca losy Kóby Szeli, młodego mężczyzny, który niespodziewanie łączy się z kobietą żydowskiego pochodzenia. Czytelnicy są świadkami wydarzeń z życia bohatera... by ostatecznie towarzyszyć mu w odbywającej się w 1846 r. rabacji.

- ✓ Yoko Ogawa, „Grobowa cisza, żałobny zgiełk”

Kolejna nasza propozycja to zbiór przejmujących grozą opowiadań o tęsknocie, zazdrości i śmierci. To książka dla tych, którzy lubią kryminały, thrillery, czy powieści grozy, ponieważ zaprezentowane historie zaczynają się niewinnie – od słonecznego dnia i tortu z truskawkami, by potem zabrać czytelnika do pracowni kaletnika, szycjącego



torbę na ludzkie serce, do ogródka pełnego marchewek w kształcie ludzkich dłoni i do muzeum tortur...

- ✓ Katarzyna Nosowska, „Powrót z Bambuko”

Autorka – założycielka i wokalistka zespołu Hey oraz niezwykła postać świata polskiej muzyki i kultury - w charakterystyczny dla siebie sposób obśmiewa "mądrości" głoszone przez autorytety, sławy mówiące nam, jak powinniśmy żyć, jak wyglądać, co jeść i co nosić. Uwypukla tym samym nasze przywary, dzieli się z Czytelnikami swoim życiowym doświadczeniem i mówi wprost - "Nie wahajcie się użyć własnego życia, by żyć, jak wam się podoba".



- ✓ Radek Rak, „Baśń o węzowym sercu albo wtóre słowo o Jakóbie Szeli”

Nagrodzona najważniejszą literacką polską nagrodą „Nike” '2020 powieść to fantastyczno – historyczna opowieść



**„Uwielbiam tę szkołę!”, czyli wyniki ankiety pierwszaków „Herberta”.**

Redakcja gazetki „Bez Tytułu” postanowiła, jak co roku, zapytać rozpoczynających naukę w „Herbercie” uczniów o pierwsze wrażenia z pobytu w naszej szkole. Oto wyniki ankiety, w której wzięli udział uczniowie klas Ia LO POSP i Ib LO POSP.



Na pytanie „Skąd (i w jaki sposób) dowiedziałeś się o naszej szkole?” większość uczniów odpowiedziała: „od znajomych/rodziny” (60%), 25% ankietowanych dowiedziało się o naszej szkole dzięki promocji szkoły i przez Internet (nasza szkolna strona i Facebook). Dowiedzieliśmy się również, że wielu z Was (w 15% ankiet) dowiedziało się o naszej szkole z innych źródeł np. uczestnicząc w konkursach przez nas organizowanych.

Potwierdzeniem świetnego wrażenia, jakie na Was robi nasza szkoła są odpowiedzi na pytanie drugie, które brzmiało: „Dlaczego wybrałeś/aś właśnie „Herberta”?”. Naszą szkołę wybraliście ze względu na: profile (które są dostosowane do waszych potrzeb i zainteresowań) – 27,5%, rodzinną atmosferę – 32,5%, wysoki poziom – 15% oraz „inne” – 25%, w których to odpowiedzi były takie jak: „przez niewielkie klasy”, „ze względu na ludzi”, „ta szkoła wywarła na mnie dobre wrażenie”.

Odpowiedź na pytanie: „Jakie czynniki miały wpływ na twoją decyzję o wyborze właśnie tej szkoły?” były bardzo zróżnicowane. Na Waszą decyzję wpływ miały takie czynniki jak: „dobra opinia” i „wysoki poziom” – 17,5%. Natomiast uwarunkowania takie jak:

„mała szkoła” oraz „lokalizacja w centrum” wpłynęła na 37,5% ankietowanych. Ponadto w 7,5 % wypełnionych ankiet istotnym czynnikiem byli „Wasi znajomi” oraz „inne” – 23% (których potwierdzeniem mogą być takie odpowiedzi jak „ciekawe zajęcia pozalekcyjne”, „indywidualne podejście do każdego ucznia”).

Na pytanie nr 4: „Co podoba Ci się najbardziej, a co Ci się nie podoba w Herbercie?”, największy procent ankietowanych (bo aż 35%) odpowiedział, że „podoba im się wszystko” (za co jesteśmy bardzo wdzięczni). 23% z Was odpowiedziało, że podobają Wam się najbardziej „mili nauczyciele”, a 19% podoba się atmosfera naszego „Herberta”. W większości ankiet czynnikiem, za którym nie przepadacie jest... „brak hali sportowej” (sali gimnastycznej). Myślimy jednak, że brak sali gimnastycznej na miejscu i potrzeba wykonania krótkiego spaceru na halę sportową w celu uczestnictwa w zajęciach wychowania fizycznego stanie jednym z ciekawszych momentów dnia – pozwala bowiem trochę odpocząć od siedzenia w ławce szkolnej, daje możliwość „przewietrzenia” głowy i wymiany doświadczeń szkolnych z kolegami i koleżankami.

z pobytu w „Herbercie”. Oto kilka Waszych opinii: „bardzo przyjazna atmosfera”, „nie żałuję, że wybrałam właśnie tę szkołę”, „miłe zaskoczenie, czysto i schludnie, jak w domu”, „jestem bardzo zadowolony, poznałem mnóstwo wspaniałych ludzi”. Na pytanie „Co byś chciał/chciała zmienić w naszej szkole?” 55% ankietowanych odpowiedziało, że nie chcieliby nic zmieniać, a 45% chciałoby zmienić np. wielkość toalet, zwiększyć ilość godzin w-f lub zmniejszyć ilość sprawdzianów i kartkówek (na co nie mamy wpływu).

Ostatnie pytanie skierowane do Was dotyczyło oceny poziomu Waszego zadowolenia z tej szkoły (od 1 – ocena najniższa do 5- ocena najwyższa).

68% ankietowanych oceniło poziom na 5; 27% na 4, a 5% na 3. Mamy nadzieję, że z czasem Wasza ocena wzrośnie chociaż do 4 z plusem, na co z pewnością wpłynie niezwykła atmosfera naszej szkoły.

Serdecznie dziękujemy za udział w naszej ankiecie! I wszystkim pierwszacom życzymy wytrwałości oraz samych sukcesów na polu edukacyjnym, sportowym i towarzyskim!

Ankieta opracowała:  
Julia Sadurska

**Kulturalne podsumowanie roku '2020****Filmy**

- ✓ „Sala samobójców. Hejter” (reż. Jan Komasa)



To filmowa – bardzo ważna! – propozycja dla wszystkich. Poprzez sposób postępowania Tomka – młodego chłopaka, który przyjeżdża do Warszawy z małej miejscowości, aby studiować prawo – dowiadujemy się wiele na temat: czym jest hejt internetowy, jak powstaje i w jakim celu jest używany oraz jak daleko (i dlaczego) hejter może się posunąć w swych działaniach...

- ✓ „25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy” (reż. Jan Holoubek)



To polski dramat sensacyjny przedstawiający autentyczną sprawę Tomasa Komendy, który niesłusznie został skazany za gwałt i zabójstwo 15-letniej dziewczyny na karę 25 lat pozbawienia wolności. Po 18 latach pobytu Komendy w zakładzie karnym prokuratorzy i policjant postanowili odkryć prawdę stojącą za zagadkową sprawą zatrzymanego. To poruszająca historia, która wstrząsa nie tylko zmaganiem się bohatera z życiowym dramatem, ale również tym, że taka sytuacja może spotkać każdego z nas...

- ✓ „Nędznicy” (reż. Ladj Ly)

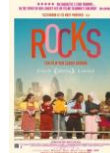
Bohaterem tego francuskiego dramatu jest Stéphane, młody policjant, który



zostaje przeniesiony do lokalnej brygady policyjnej działającej w Montfermeil – biednej dzielnicy Paryża. Bohater szybko odkrywa, że dzielnica buzuje od konfliktów i napięć pomiędzy mieszkańcami, władzą i policją. Kiedy niewinny psikus dzieciaków z osiedla wywołuje lawinę wydarzeń i policja musi interweniować, sytuacja wymyka się spod kontroli...

- ✓ „Rocks” (reż. Sarah Gavron)

Bohaterką jest 15-letnia Rocks, która mieszka z mamą i małym bratem we wschodnim Londynie, w dzielnicy komunalnych bloków. Pewnego dnia jej życie nagle się odменя gdy mama znikła, zostawiając na pożegnanie



tylko krótki list i trochę pieniędzy. Od tego momentu Rocks musi zadbać o siebie i brata... „Rocks” to przejmujący film społeczny z mocnym feministycznym przesłaniem, który udowadnia, że gdy dorośli zawodzą, to lojalnie i otwarte przyjaciółki mogą być największym wsparciem.

- ✓ **„Sokół z masłem orzechowym”** (reż. Tyler Nilson, Michael Schwartz)

To znakomity amerykański komediodramat, którego bohaterem jest młody mężczyzna z zespołem Downa. Ucieka on z domu



opiekuńczego, by zrealizować swój sen o walkach zapaśniczych. Po drodze jego losy splatają się z losami uciekającego przed konsekwencjami za podpalenie cudzej własności Tylera. Razem mężczyźni przedzierają się przez rzeki, unikają schwytania, piją whisky, znajdują Boga, łowią ryby i przekonują piękną Eleanorę, by powędrowała dalej razem z nimi...

- ✓ **„Emma”** (reż. Autumn de Wilde)

Ta kostiumowa komedia z pewnością spodoba się wszystkim, którzy nie



tylko lubią tego typu kino, ale również fanom komedii angielskich, takich jak: „Cztery wesela i pogrzeb”, „To właśnie miłość”, czy „Nothing Hill”. Akcja rozgrywa się w XIX w. w Anglii. Emma jest piękną, młodą, bogatą kobietą, która uwielbia wtrącać się w życie miłosne swoich przyjaciół i swatać ze sobą różne osoby. Sama jednak nie ma zamiaru zbyt prędko wychodzić za mąż... W nowej wersji filmu w roli tytułowej bohaterki występuje Anya Taylor-Joy („Split”, „Gambit królowej”), która rok 2020 może z pewnością uznać za udany.

## Seriale

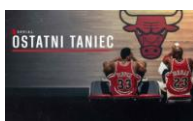
- ✓ **„Gambit królowej”** (Netflix)

Ten serial można spokojnie nazwać filmowym odkryciem i rewelacją roku 2020. Opowieść przedstawia historię osieroconej Beth Harmon, która okazuje się być niezwykle utalentowana, jeśli chodzi o grę w szachy. W tej dyscyplinie jednak kobiety nie są traktowane poważnie w latach 50. i 60. ubiegłego wieku, kiedy toczy się akcja produkcji. Mimo to dziewczyna zamierza zostać prawdziwą mistrzynią...



- ✓ **„Ostatni taniec”** (Netflix)

To dokumentalny hit, nie tylko dla fanów NBA. Swoistym bohaterem filmu jest drużyna Chicago Bulls, a osią całej opowieści jest natomiast sezon 1997-1998 (tytułowy „Ostatni taniec” to ostatni rok trenera Phila Jacksona i kultowego już składu zespołu z Michaeliem Jordanem, Scottie Pippenem, czy Denisem Rodmanem). Nie jest to jednak tylko zapis zmagania koszykarzy na przestrzeni sezonu, ale rozciągająca się na wiele lat historia w świetny sposób pokazująca nie tylko zespół, ale również jego poszczególnych graczy, zahaczająca również o samo NBA i to, jak przez lata zmieniała się ta organizacja.



- ✓ **„Tacy właśnie jesteśmy”** (HBO GO)

To serial, który nie tyle się ogląda, co wręcz czuje, fizycznie. Akcja toczy się we współczesnych Włoszech, do któ-



rych przylatują nastoletni Fraser i jego matka, która przejmuje dowodzenie w bazie amerykańskiej armii w Chioggia, nieopodal Wenecji, gdzie okresowo mieszkają żołnierze z rodzinami. Chłopak rozpoczyna naukę w zlokalizowanej na jej terenie szkole i szybko zaprzyjaźnia się z nową znajomą, Caitlin...

Serial prezentuje kilka miesięcy z życia bohaterów, w czasie których mierzą się z dramataми dorastania, zyskują samoświadomość oraz budują relacje z przyjaciółmi i partnerami. Wszystko to odbywa się jakby w dwóch światach: „skrawku Ameryki”, jakim jest baza, i słonecznej Italii rozpościerającej się wokół odgrozonej zony wojskowej.

- ✓ **„Mroczne materie”** (HBO)

Lyra – główna bohaterka tego serialu fantasy - jest z pozoru zwyczajną dziewczyną. Kiedy znika jej najlepszy przyjaciel, decyduje się ruszyć mu na pomoc, odkrywając przy tym groźny spisek, który dotyczy porwanych dzieci. Podczas podróży przez przeróżne światy, Lyra, wraz z poznanym chłopcem o imieniu Will, spotyka na swojej drodze niezwykle istoty i poznaje niebezpieczne sekrety, a los żywych – jak i umarłych – zdaje się być w rękach młodych bohaterów...



- ✓ **„Mandalorian”** – sezon 1. i 2. (Disney +)

To pierwszy serial aktorski osa-



dzony w świecie „Gwiezdných wojen”, którego akcja skupia się na losach mandaloriańskiego łowcy nagród. Historia rozgrywa się pięć lat po wydarzeniach z filmu „Powrót Jedi” – po upadku Imperium Galaktycznego i jednocześnie przed narodzinami Najwyższego Porządku. Życie tytułowego bohatera komplikuje się w wyniku spotkania z umiającym korzystać z Mocy Dzieckiem (zwanym potocznie Małym Yodą)... w którym z pewnością się zakochać od pierwszego wejrzenia!

- ✓ **„Love Life”** (HBO)

Zabawne, ale i bardzo "życiowe" perypetie pewnej mieszkanki Nowego Jorku przedstawiającej widzom swoje historie miłosne. A trochę ich było! Licealne flirty i bóle serca, niespodziewane romanse i związki, które trwały dłużej niż powinny. To dziewczyna jak my, czy nasze koleżanki. Pełna zalet, ale i wad. Zabawna, inteligentna, szukająca miłości, ale i mająca problemy rodzinne, pracująca z szefową jak z horrorem i przeżywająca każdą życiową wpadkę. Bohaterka grana przez Annę Kendrick wielokrotnie powieli swój związkowy schemat, ale w końcu uczy się na błędach i jest otwarta na to, co przyniesie jej życie. A szykuje jej wiele niespodzianek...



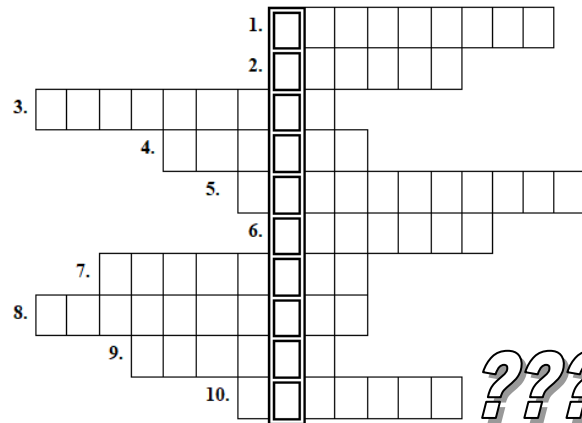
Mamy nadzieję, że skorzystacie z kilku naszych propozycji kulturalnych, umilając sobie tym samym czas oczekiwania na powrót do szkoły. Życzymy Wam wielu cudownych chwil spędzonych z ulubioną książką, serialem czy filmem!

# Uwaga!

Rozwiąż krzyżówkę. Litery z zaznaczonych pól ułóż w hasło. Rozwiązanie wyślij na adres [michal.fijolek@onet.pl](mailto:michal.fijolek@onet.pl) z dopiskiem „Krzyżówkowe hasło”. Nagroda dla zwycięzców: 10 pkt. z zachowania. Życzymy udanej zabawy!



1. Koreańska sztuka walki.
2. Jurek ..... - działacz charytatywny i społeczny; założyciel i prezes Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, pomysłodawca i organizator corocznego Finału WOŚP.
3. Stolica Szwecji.
4. .... II Wojny Światowej w Gdańsku.
5. Ulubiony serial pani Magdaleny Bauer.
6. Jej stolicą jest Wiedeń.
7. Port lotniczy Łódź - .....
8. Powszechna ..... Praw Człowieka.
9. Donauturm, czyli Wieża .....
10. Żaglowy statek szkolny STS Generał .....



Hasło: .....

## Ciekawostki...

### AUSTRIA

- Około 60% energii elektrycznej wykorzystywanej przez Austriaków pochodzi ze źródeł odnawialnych.
- Austriacy pierwszą kawiarnię zawdzięczają Polakowi. To właśnie Jerzy Franciszek Kulczycki (bohater odsieczy wiedeńskiej) założył lokal "Pod Błękitną Butelką".
- W 3. Klasie A piłkarskich rozgrywek działa klub... FC Polska Wien.



### WIEN

- Prater to najstarszy na świecie park rozrywki. Powstał w 1766 roku z woli cesarza Józefa II. Podarował on mieszkańcom miasta zielone tereny łąkowe nad Dunajem, które zamieniono w miejsce spacerów i zabawy. Prater to nie tylko głośne karuzele, młyn i typowe dla luna-parku atrakcje, to także Zielony Prater – ogromny park i miejsce aktywnego wypoczynku.
- W granicach Wiednia znajduje się... 700 hektarów winnic. Miasto produkuje własne wina, a wśród nich wiedeńską specjalność, czyli Wiener Gemischte Satz (wytrwane białe wino).

- Najmniejszy budynek Wiednia znajduje się na rogu Burggasse i Breite Gasse w 7. dzielnicy Wiednia – Neubau. Budynek ma dwa piętra, chociaż jego powierzchnia to... 14 m kw. Mieści się w nim od 140 lat zakład jubilerski i zegarmistrzowski.
- Woda płynąca z kranów Wiednia jest jedną z najlepszych wód kranowych na świecie, sprowadzana jest bowiem... bezpośrednio ze źródeł w Alpach Styryjsko-Dolnoaustriackich (jest transportowana bez użycia pomp i trafia do kranów w Wiedniu po 36 godzinach „podróży”).



### ŻEGLARSTWO

- Początki żeglarstwa polskiego to lata 1917-1919, wtedy właśnie powstały polskie drużyny harcerskie o specjalności żeglarskiej... we Władystoku i Charhinie, które należały do Hufca Syberyjskiego.
- „Kingston” to nazwa... jachtowej toalety – nazwa pochodzi od otworu w dnie kadłuba służącego do wprowadzania wody do wnętrza jednostki (na dużych jednostkach kingstonem nazywany jest cały

przedział, w którym umieszczone mogą być umywalka, toaleta oraz prysznic).

- W czasie żeglowania można zobaczyć Ognie św. Elmy - zjawisko akustyczno-optyczne w postaci małych, cichych, ciągłych wyładowań elektrycznych pojawiających się na powierzchni masztów, anten i lin, które widoczne są podczas pogody zwiastującej zbliżanie się burzy z piorunami.
- Co łączy charakterystyczny odgłos rozpuszczania w wodzie tabletki musującej „Alka Seltzer” i górę lodową?... Szum bąbelków. Góra lodowa to bowiem fragment lodowca, w którym uwięzione pęcherzyki powietrza zostały sprężone pod ciśnieniem lodu. Gdy taki lód zaczyna się topić pod powierzchnią wody, pęcherzyki powietrza są uwalniane, błyskawicznie się przy tym rozprężając. Ten efekt nazywany jest przez polarników... „Bergie Seltzer”.
- 3.400 lat p.n.e. anonimowy wynalazca pochodzący z rejonu Morza Śródziemnego wynalazł żagiel.
- W XVII wieku powstają sztaksele, czyli rodzaje żagli w kształcie trójkąta.
- W 1920 roku Polska kupuje żaglowiec „Lwów” – pierwszy w dziejach państwa statek szkoleniowy.

„BEZ TYTUŁU”

Redaguje zespół: Julia Owczarek, Marta Piestrzyńska, Karol Miłkowski, Krzysztof Wroński, Julia Kalecińska, Julia Sadurska. Opiekunowie: Michał Fijolek. Opracowanie graficzne: S. Marczak. Wydawca: ZSiPO BSTO, ul. Fabryczna 6, 97-400 Bełchatów